Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 1 **STYCZEŃ** **Rok 1913**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Ins rat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

W sprawie ustawy konserwatorskiej.

Organem niejako wykonawczym Komisyi ma być Urząd konserwatorski we Wiedniu oraz konserwatorzy krajowi jako urzędnicy po prowincyach. Urząd główny we Wiedniu ma być złożony z urzędników fachowców z tytułem doktorskim, wykształconych w historyi sztuki i wyszkolonych technicznie i prawniczo, którym do pomocy dodany ma być personal pomocniczy kancelaryjny, rachunkowy i konserwatorski (fotograf, restaurator obrazów, fresków, gipsów, odlewacz i t. d.). Podobne kancelarye, tylko w mniejszym stylu, mają posiadać i konserwatorzy prowincyonalni, projektowani dla każdego kraju koronnego po dwóch, jeden historyk sztuki, drugi technik. Obowiązkiem ich będzie przedewszystkiem wykonywać wszelkie zlecenia Komisyi centralnej, oraz przeprowadzać inwentaryzacyę zabytków swojego kraju.

Zastanawiając się bliżej nad powyższą organizacyą, można łatwo dojść do przekonania, że stosunki na lepsze chyba się nie zmienią. Tak jak obecnie, a może w większej jeszcze mierze, będzie to instytucya centralistyczna, która dla państwa tak różnorodnego i geograficznie tak mało skupionego, jak Austrya (bez Węgier), jest zawsze czemś nielogicznem. Tembardziej, że tu chodzi o zabytki sztuki i kultury, która przecież jest i była inna w Galicyi, niż w Dalmacyi i inna w Tyrolu, niż na Bukowinie. Objąć te wszystkie kultury i zrozumieć zabytki tak różnorodnych ludów jest nietylko w dzisiejszym stanie nauki rzeczą niemożliwą, ale nawet absurdem. Można zrozumieć dzisiejszą centrali-

styczną organizacyę wojska, sądownictwa, ruchu itd. itd., ale już mniej n. p. szkolnictwa, a najmniej chyba konserwacyi zabytków w każdym kraju i w każdej jego części tak odmiennych.

Jeżeli jednak mamy się już pogodzić z faktem dokonanym, to musimy żądać, aby w skład tej Komisyi Centralnej t. zn. nietylko jej Rady, ale wprost jej Urzędu konserwatorskiego w Wiedniu weszli przedstawicie krajów i to w odpowiedniej liczbie. Właśnie dlatego, że jest to sprawa zabytków i pamiątek tak drogiej nam wszystkim przeszłości, względy narodowe muszą grać tutaj bardzo ważną rolę i lekceważyć ich nie można. Jeżeli dzisiejsi konserwatorowie przyjmują rozkazy z Wieonia od niemieckich uczonych, jak restaurować Wawel, kościół na Podhalu lub wieżę Maryacką, to na przyszłość stan taki trwać nie może. Tak jak w innych ministerstwach sprawy galicyjskie opierają się i decydują u szefów sekcyi Polaków, tak samo musi być i w Komisyi centralnej. Takimi szefami sekcyi mają być w komisyi t. zw. generalni konserwatorzy, niechże więc jeden z nich, do którego sprawy zabytków galicyjskich należeć będą, będzie Polakiem i polski ma personal. Prócz tego winna domagać się Galicya powołania Polaka i do prezydyum Komisyi, oraz odpowiedniej liczby uczonych polskich do Rady zabytkowej i do wszystkich instytucyi z tą komisyą związanych lub przez nią założyć się mających. Postulaty te są zresztą tak naturalne, że dziwić się tylko należy, iż dotychczas z żadnej strony ich nie podniesiono.

Niejaką przeciwwagę kierunku centralistycznego, jaki reprezentuje Komisya i jej Urząd konserwatorski w Wiedniu, stanowią konserwatorzy krajowi, którzy chyba tylko z pośród krajowych sił mianowani będą. Są oni nietylko wykonawcami instrukcyi centralnych, ale mają też dużą swobodę działania. Komisya zastrzega sobie tylko decyzyę w następujących sprawach: zburzenie, przeróbka zabytku taka, że zmienić musi jego wygląd, sprawy, w których chodzi o decyzyę ministerstwa lub subwencyi rządowej, oraz wypadki, które urząd konserwatorski specyalnie sobie zarezerwuje. Utworzenie tych krajowych konserwatorów jest, rzec można, największą nowością całej ustawy, dlatego należy im większą poświęcić uwagę.

Statut z 1911 r. przewiduje utworzenie na każdy kraj koronny jednego urzędu konserwatorskiego, na którego czele stoi dwóch konserwatorów, a mianowicie jeden z wykształceniem historyka sztuki, a drugi z wykształceniem technicznem, przyczem pierwszy jest zawsze rangą starszy; ten zastępuje Komisyę centralną w kraju, oraz koresponduje z urzędami i stronami. Do pomocy mają konserwatorzy specyalny personal urzędniczy i służbowy, tak kancelaryjny, jak i do celów praktycznych, a mianowicie fotografa, restauratora obrazów, rzeźb itd. Bardzo ważnym jest § 13, który postanawia, że na urzędników Centralnej Komisyi tak w Wiedniu jak i na prowincyi powoływani będą tylko ludzie z odpowiedniem wykształceniem i stopniem doktorskim, a mianowicie doktorzy filozofii, których specyalnością byłaby historya sztuki, historya klasyczna albo prehistorya, oraz doktorzy techniczni, którzy z dyplomem doktorskim politechnikę ukończyli. Postanowienia tego pa-

ragrafu uważam za objaw bardzo dodatni i dla rozwoju historyi sztuki ogromnie doniosły. Zwłaszcza u nas rozwojowi tej gałęzi nauk stał na przeszkodzie brak miejsca i posad dla ludzi fachowo w historyi sztuki wykształconych. Wykłady historyi sztuki tak w uniwersytecie krakowskim, jak lwowskim zapełniane są zawsze dużą ilością ciekawych i dyletantów, ale specyalistów tym studyom się poświęcających, na palcach zaledwie policzyć można. Dla ludzi historyi sztuki oddanych, nie było u nas dotąd miejsca.

Znowu jednak musimy się zapytać, czy ze względu na interesy numizmatyki taka obsada urzędu konserwatorskiego jest dostateczną? Wiemy aż nadto dobrze, że numizmatyki nie wykładają dotąd ani na katedrze historyi sztuki, ani w politechnice. Konserwator przeto jeden lub drugi może nie mieć zupełnie pojęcia o interesach naszej nauki, może nietylko nie rozpoznać monet, ale nawet nie umieć się z niemi obchodzić. Pod tym względem status quo byłby zatrzymany. Tak jak dawniej ginęłyby bezpowrotnie całe wykopaliska, rozdrapywane już przy samem ich pojawieniu się na powierzchni ziemi. Tak jak dotychczas ginęłyby najcenniejsze sztuki w tyglu złotniczym lub odrazu wywożone byłyby z kraju do różnych Eggerów, Hirschów, Rosenthalów itd. Zamiast iść wprost do zbiorów krajowych, byłyby znowu, jak dotychczas, sprzedawane zagranicznym handlarzom na wartość kruszcu, aby potem kupione na wspaniałych licytacyach monachijskich lub frankfurckich za sto razy wyższą cenę, wrócić do kraju. A już wprost wyobrazić sobie nie można inwentaryzowania zabytków numizmatyczych, co przecież ma być głównym celem ustawy i konserwatorów.

Dr. M. Gumowski.

C. d. n.

Pieniądze papierowe Księstwa Warszawskiego.

Ciąg dalszy.

„WYPIS Z PROTOKOŁU SEKRETARYATU STANU.

W Palacu naszym w Dreźnie dnia 1-go Miesiąca Grudnia 1810 roku.

FRYDERYK AUGUST
z Bożej Łaski Król Saski, Xiążę Warszawski
etc. etc.

Chcąc zaradzić niedostatkowi gotowizny i ożywić jej cyrkulacyą w Xięstwie Warszawskim, ugruntowani na ciągłym doświadczeniu w Naszym królestwie Saskim doznanych skutków pomyślnych z utworzenia kassowych biletów, umyśliliśmy również i w Xięstwie Naszym Warszawskim podobnych użyć środków; w tym celu po wysłuchaniu Naszej Rady Stanu, postanowiliśmy i stanowiemy co następuje:

Artykuł 1. Utworzona będzie na całe Xięstwo Warszawskie ilość biletów kassowych, wyrównywająca summie dziewięciu miljonów zło-

tych, które częściami w cyrkulacją wypuszczone będą; pewność tychże biletów zabezpieczamy na wszelkich dochodach celnych Xięstwa Warszawskiego.

Artykuł 2. Takowe bilety pod datą niniejszego Dekretu, liczbami porządkiem po sobie idącemi oznaczone, dla łatwiejszego onych użycia podzielone są na mniejsze niżej wyrażone summy, z których każda oddzielną klassę składać będzie, jako to:

Klassa *A*. 700.000 sztuk biletów kassowych po jednym Talarze czyni .	4.200.000 zł.
Klassa *B*. 250.000 sztuk biletów kassowych po dwa Talary czyni . .	3,000.000 zł.
Klassa *C*. 60.000 sztuk biletów kassowych po pięć Talarów czyni . .	1,800.000 zł.
Ogółem 1,010.000 sztuk biletów kassowych czynią	9,000.000 zł.

Wzwyż wyrażone bilety wyrobione będą w Dreźnie pod Naszym bliższym dozorem, przez osoby przysięgłe, a formy tych biletów po ukończonym ich wybijaniu, starownie tamże pod pieczęcią zachowane zostaną.

Artykuł 3. Widoczne znamiona tych biletów są następujące:

a) w papierze są wyrobione znaki wodne, wyrażające słowami, literami i liczbą napis oraz wartość każdego biletu:

b) na każdym bilecie wyrażony będzie podpis jednego z kommisarzów i kontrollera, w Artykule 14 niniejszego Dekretu postanowionych;

c) prócz tego wyciśnione będą na tychże biletach dwa stęple, z których pierwszy nad nazwiskiem kommisarza, wyrażający Herb Nasz z napisem naokoło: Kassowy Bilet Xięstwa Warszawskiego, drugi zaś stępel nad nazwiskiem kontrollera, wyrażający wartość każdej klassy biletu kassowego.

Artykuł 4. Dla powszechnej wiadomości o gatunku i kształcie tych biletów, włączone są do niniejszego Dekretu stosowne wzory, na których jednak nie znajdują się nazwiska kommissarzów, ani znaki wodne w papierze; stęple na wzorach czerwono, na prawdziwych biletach będą białe na sucho wyciśnione, a napisy w obwodzie czarno wydrukowane, okażą się na prawdziwych biletach w przeźroczystych znakach wodnych. (Tu następują wzory Biletów kassowych w „Dzienniku praw“ Nro 28 umieszczone).

Artykuł 5. Bilety kassowe służą ukazicielowi; kto więc one posiada, uważany być ma za ich prawego właściciela.

Artykuł 6. Bilety takowe nie przynoszą żadnej prowizyi i nie mają ustanowionych terminów do ich spłacenia, zachowujemy sobie jednak umarzanie onych successive w miarę okoliczności.

Artykuł 7. Rzeczone bilety w każdym czasie zamienione będą na gotowe pieniądze. Tym końcem rozkazaliśmy ustanowić w War-

szawie główną kassę wymiany. która na żądanie każdego. bilet przynoszącego. za potrąceniem po 4 grosze od każdych sześciu złotych w biletach, natychmiast w zamian gotowe pieniądze wyliczy. Taż kassa bezpłatnie na żądanie każdego zamieniać będzie bilety małe na większe lub większe na mniejsze.

Officyalistom, ustanowionym przy głównej kassie wymiany, nie wolno jest pod karą oddalenia ich ze służby, wyciągać wyższej nad ustanowioną niniejszym artykułem opłaty od tych, którzy bilety na pieniądze zamieniać zechcą, ani też żadnego domagać się lub przyjmować procentu od tych, którzyby żądali zamiany biletów kassowych jednego gatunku na drugi

Artykuł 8. Wymiana uskuteczniona będzie w tejże kassie codziennie od 9 do 12 godziny przed południem, a po południu od godziny 3—5: wszelako kassa ta będzie zamkniętą w każdą Niedzielę i dni świąteczne, tudzież w każdą Sobotę, jako dniu do obrachunków tygodniowych przeznaczonym.

Artykuł 9. Gdyby jaki przewidzieć się nie mogący przypadek stał się przeszkodą kassie do zmienienia biletu kassowego na gotowe pieniądze, wtenczas kontroller powinien oznaczyć takowy bilet na drugiej stronie czerwonym atramentem, podpisać się na nim i przyłożyć pieczęć kassową; a tak oznaczony bilet, w całkowitej wartości, bez żadnej wymówki w opłacie na sól w Magazynach solnych przyjęty i natychmiast z kursu wyciągniony będzie.

Artykuł 10. Nazwiska i miejsce pomieszkania korrespondentów, u których wymiany biletów kassowych po Departamentach czynione być mogą, przez gazety ogłoszone zostaną.

Artykuł 11. Wszelkie podatki, tak stałe jako niestałe, przez połowę w biletach kassowych do skarbu wnoszone i w takiejże proporcji wszystkie ze skarbu wypłaty czynione być mogą, wyjąwszy z kontraktu lub innej umowy pochodzące wypłaty, które tak z jednej jako i drugiej strony podług warunków umowy dopełnione być powinny.

Artykuł 12. Poborcy i kassyerowie publiczni nie powinni pod karą oddalenia ze służby, żadnej czynić trudności w przyjmowaniu biletów kassowych w połowie podatków; ani też wymagać lub przyjmować żadnej za to nagrody lub opłaty.

Artykuł 13. W prywatnych wypłatach z kontraktu, obligacji oraz kupna i przedaży lub innej jakiejkolwiek umowy wynikających, nikt nie może być zmuszonym do przyjmowania biletów kassowych, jeśli ten rodzaj wypłaty nie był w umowie wyrażony.

Artykuł 14. Do Dyrekcyi kassowych biletów ustanawiamy oddzielną komisyę z członków następujących, jako to:

Podług nominacji Naszej pod dniem 21 Lipca roku bieżącego:

WW. Ostrowskiego, Senatora Wojewody,

Sobolewskiego, Senatora Wojewody,

Zamoyskiego, Senatora Wojewody,

UUr. Badyniego, Radcy Stanu,

Jaraczewskiego, Prezesa Sądu Appelacyj.

Potockiego, Koniuszego Wielkiego,
Stanisława Ossolińskiego.
Podług nominacyi pod dniem 28 Września roku bieżącego:
Ur. Małachowskiego, Marszałka Nadwornego i
Ur. Antoniego Kochanowskiego, Komisarza do obrachunków Gallicyjskich.

Równie jak przez Nominacyę pod dniem 8 Września roku bieżącego kontrollerem
Ur. Marjana Piramowicza.

Ta komissja, zostająca pod Naszą bezpośrednią Władzą, nie jest mocną bez Naszej wyraźnej woli nakazywać wydanie biletów kassowych do innych kass, jeżeli nie odbierze za nie zupełnej w gotowych pieniądzach wartości.

Artykuł 15. Główna kassa wymiany, wraz z przeznaczonym do niej funduszem, zostawać będzie wyłącznie pod wyżej wyrażoną kommissyą; od niej samej tylko, a nie od żadnej innej Władzy przyjmować powinna rozkazy w rzeczach, tyczących się biletów kassowych.

Artykuł 16. Fałszujący bilety kassowe oraz ich pomocnicy i wspólnicy, niemniej ci wszyscy, którzyby bilety sfałszowane, wiedząc o ich fałszu, za prawdziwe wydawali, karanemi będą podług całej surowości Praw, a kara, jaką odbiorą, przez gazety ogłoszoną zostanie.

Wykraczającemu służyć nie może do ulżenia kary ani szczupłość zrządzonej przez występek szkody, ani też wynagrodzenie onej z własnego majątku.

Artykuł 17. Kto pierwszy doniesie do którejkolwiek z władz krajowych fałszującego bilety kassowe za dowiedzeniem tego występku, otrzyma w nagrodę 3.000 złotych z głównej kassy wymiany, a gdyby donoszący znajdował się w obcym kraju, tedy takową nagrodę odbierze przez Naszego Ministra w tymże kraju akredytowanego.

Zachowujemy sobie nagrodę wyżej wyrażoną podwyższyć o jeden lub więcej tysięcy złotych za odkrycie fałszowania takiego, do któregoby używane były szczególne formy i instrumenta dla nadania fałszowanym biletom kassowym blizkiego podobieństwa do prawdziwych, a przez które odkrycie zapobiegłoby się rozmnożeniu ilości fałszowanych biletów.

Artykuł 18. Za zgubione lub zupełnie zniszczone bilety kassowe żadna nie będzie dawana bonifikacya. Każdy zaś bilet powalany, uszkodzony lub rozdarty, byleby tylko okazać można napis wartości jego, nazwisko komisarza, stępel herbowy i numer nad tymże stęplem wyrażony, powinien być w kassie głównej bezpłatnie na inny nieuszkodzony bilet wymieniony.

Artykuł 19. A że znaki wodne, znajdujące się w biletach, szczególniejszą ich pewności okazują cechę, przeto w kassach Naszych żaden bilet przyjęty nie będzie, w którym takowe znaki wodne przez podklejenie zakryte były; wszelako może być takowy bilet na inny zamieniony, jeżeli o nich żadna z innych względów wątpliwość powziętą nie będzie.

Uskutecznienie niniejszego Dekretu Ministrom Naszym, w czym do którego należy, a umieszczenie jego w Dzienniku Praw Ministrowi Naszemu Sprawiedliwości polecamy.

(podpisano) *Fryderyk August.*
(L. S.)

przez króla
Minister Sekretarz Stanu
Stanisław Breza.

zgodno z oryginałem:
Feliks Łubieński
Minister Sprawiedliwości.
(L. S.)

zgodno z oryginałem:
Minister Sekretarz Stanu
Stanisław Breza

Antoni Joneman
Sekretarz generalny.

Dzień ogłoszenia dnia 9 Lutego 1911".

Michał Brensztejn.

(Dok. nast.).

Czy istniała mennica tykocińska w latach 1545—1548?

(Rewizya dotychczasowego poglądu).

W czasie, kiedy Stronczyński w swem dziele „Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów" postawił w sposób jasny twierdzenie, że litewskie monety bite na stopę polską w latach 1545/8, wyszły z mennicy tykocińskiej, przekonanie o współczesnem funkcyonowaniu dwu mennic w początkach rządów Zygmunta Augusta na Litwie ustaliło się jako rzecz nie podlegająca najmniejszej wątpliwości. Wszyscy późniejsi numizmatycy, potrącający w swych badaniach o te czasy, przyjmowali bezkrytycznie wyniki dowodzeń Stronczyńskiego, mających za sobą nietylko autorytet znakomitego uczonego, ale i pozorną siłę faktycznego i logicznego uzasadnienia. Wciągnął je przeto do swego podręcznika numizmatyki polskiej Dr. M. Kirmis [1]), wytykał ich nieznajomość Dr. Gumowski Dr. Demlowi, który znowu, jak się okazało z odpowiedzi, uważał się tym zarzutem ignorancyi żywo dotknięty, ja sam wreszcie w pracy o monecie świdnickiej stałem jeszcze na udeptanym gruncie dawnego poglądu [2]). Wyrzekając się obecnie tego, w co tak niedawno wierzyłem, występuję w szranki nie ze wszystkimi środkami, jakie możnaby uzyskać na drodze żmudnych poszukiwań archiwalnych, z dostatecznymi przecież — przynajmniej w mojem przekonaniu — by nietylko zachwiać zaufanie do dotychczasowego dogmatu, ale nawet go usunąć [3]). Przystępuję więc do rzeczy.

[1]) Kirmis: „Handbuch der polnischen Münzkunde", Posen 1892, str. 50 i n.
[2]) „Wiadomości num.,arch." 1911, str. 95, 144 i 155, r 1912.
[3]) Niewątpliwie pewne materyały dowodowe znalazłyby się w archiwum warszawskiem i moskiewskiem; w tem drugiem pod nr. 51/54 znajdują się rachunki mennicy wileńskiej.

Odkrycie mennicy tykocińskiej z lat 1545/8 przypada na czwarty dziesiątek XIX wieku. Starsi numizmatycy albo nic o niej nie wiedzieli, albo wiedząc, inne o niej wypowiadali zdanie, zgadzali się zaś ze sobą w tem, że mennica wileńska wypuszczała w czasie od r. 1545—8 zarówno monetę na stopę litewską, jak i polską. Czacki w cennem swem dziełku: „O rzeczy menniczej w Polsce i Litwie“ nie poprzestaje nawet na gołosłownem twierdzeniu, ale przytacza pewne dowody, zaczerpnięte z ksiąg menniczych. W odpowiedniem miejscu mówi on [1]: „Dwoma laty przed śmiercią poruczył Zygmunt I synowi, któremu zupełnie już Księstwo Litewskie nieco pierwej oddał, aby monetę litewską bito na stopę polską. Widzimy w księgach menniczych, jak wola królewska była wykonana; zrównano wagi gwichtami zwane i dwojaką monetę bić zaczęto: jedną cięższą, drugą lżejszą“. Nie może być dwu zdań, że Czacki oba gatunki monet odnosi w przytoczonym ustępie do mennicy wileńskiej, twierdzenia swoje bowiem popiera cytatami, zaczerpniętymi z Regestrum officinae monetariae Vilnensis.

Jeszcze kategoryczniej ujmuje rzecz Zagórski [2]). Według niego mennica główna była w Wilnie i w niej też wybijano grosze na dwojaką t. j. litewską i polską stopę. Na tem samem zupełnie stanowisku stoi Hoszowski w swych „Wiadomościach historyczno-prawniczych w przedmiocie rzeczy menniczej“ [3]), oraz — co ważniejsza — „Skorowidz monet litewskich“ [4]) Tyszkiewicza, zaopatrzony uwagami znakomitego numizmatyka Beyera. Beyer przeprowadza już podział monety według jej przynależności do mennic, ale przypisując grosze litewskie na stopę polską mennicy w Tykocinie, mówi o r. 1567, co wcale nie sprzeciwia się prawdzie, wiadomo bowiem, że od r. 1566 bito grosze polskie w Tykocinie. Popełnia jednak błąd przez przesunięcie czynności tej mennicy aż do r. 1555, kiedy o niej jeszcze nie może być mowy. Zapewne ogólne wzmianki Zagórskiego o mennicy tykocińskiej i wydzierżawianiu jej żydom spowodowały go do mylnej interpretacyi listu Zygmunta Augusta do Radziwiłła z r. 1555, który odnosi się nie do tykocińskiej — jak chce Beyer, ale do wileńskiej mennicy. Po usunięciu tej omyłki pozostaje dla nas w rezultacie fakt zupełnego przemilczenia w skorowidzu istnienia mennicy tykocińskiej w latach, o które nam chodzi.

Mimo wszystko jednak sprawę wzajemnego stosunku mennic i czasu ich działalności stawiano bardzo niejasno. Zagórski n. p. wspomniał o mennicy tykocińskiej, nie silił się przecież na określenie, kiedy ją otwarto; Beyer wprawdzie podał już lata, ale znowu popełnił nieszczęsny błąd, mówiąc o r. 1555, jednem słowem rzecz przedstawiała się zagadkowo, a stąd domagała się bliższego rozpatrzenia i ustalenia. Podjął się dokonać tego zadania Stronczyński i w rezultacie doszedł do nowego poglądu. Ponieważ praca ta ostrzem swem zwraca się gió-

[1]) Wiszniewski: „Pomniki“, II, str. 8.
[2]) „Monety dawnej Polski z trzech ostatnich wieków“, str. 11.
[3]) Rocznik c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego IX, str. 164.
[4]) Warszawa 1875, str. 37.

wnie przeciw wynikom dociekań Stronczyńskiego, przeto najpierw podamy w dosłownem brzmieniu odnośne ustępy z jego dzieła, następnie dopiero poddamy je analizie i krytyce.

Na stronie 142 części III-ej czytamy: „Zygmunt August miał sobie w r. 1545 oddaną w zarząd Litwę i zaraz w tym roku dwie otworzył w niej mennice, jedną w Wilnie przy ulicy Niemieckiej w domu zakupionym za 500 kóp groszy lit., drugą w Tykocinie, chcąc jednocześnie wybijać monety tak według miejscowej stopy litewskiej, jak według stopy obowiązującej w Koronie (przyp.: Nie można się zgodzić z Zagórskim na twierdzenie, że monety króla Zygmunta Augusta, tak na stopę polską jak i litewską bite, z wileńskiej tylko wychodziły mennicy. Pomijając już wielką tak w narysowaniu stempla, jak w samem technicznem wybiciu między jednemi a drugiemi różnicę, trudno przypuścić, aby w jednym i tym samym zakładzie menniczym jedna i ta sama moneta była jednocześnie podług dwojakiej stopy wybijana). Grosze na stopę polską wybijane były w mennicy tykocińskiej.

Michał Grażyński.

C. d. n

O brakteatach z napisami hebrajskimi.

(Ciąg dalszy, patrz Tabl. w Nrze 1 z r. 1910).

TYP 24.

W podwójnym otoku prostym, wypełnionym kreskami poprzecznemi, popiersie rycerza, trzymającego w lewej ręce proporzec, w prawej miecz. Pomiędzy kreskami litery hebrajskie, tak ułożone, że zawsze trzy lub cztery kreski dwie litery przedzielają. Stronczyński typ 116.

Jak to już poprzednio wspomniałem, nie udało mi się i tego przeczytać napisu. Trudność odczytania mniej może polega na niemożliwości rozpoznania początku legendy, jak raczej na tem, że niektóre litery tak są niekształtne, iż zupełnie znaczenia ich zrozumieć nie można.

Wszystkie okazy, które badałem, miały, z wyjątkiem jednego, napis wsteczny — to znaczy, że dopiero w lustrze przedstawiał się on poprawnie. Szkoda, że na owym poprawnie wybitym egzemplarzu dwie litery były zatarte — możeby się inaczej dało za jego pomocą dojść do pozytywnego rezultatu.

Napis ten przedstawia się tak: ‖ ד ה ט
napis wsteczny: ⅃ ʎ Г Г ט
ten sam widziany w lustrze: ט ד ד ג ו

Co mogłaby oznaczać laska, dołem małem zgrubieniem, czy też krótką laseczką opatrzona, nie da się powiedzieć. Gdyby zgrubienie było górą, natenczas możnaby przypuścić, że znak ten przedstawia ז (zain) lub ו (waw) — ale w tej formie nie jest on podobny do żadnej hebrajskiej litery. Drugi znak jest z pewnością ג (gimel). Dwa następne są

z pewnością ר (res) i ד (daleth), albo odwrotnie. Wreszcie na ostatku widzimy ש (sin).

Podając poprzednio podobizny napisów, umieściłem na pierwszem miejscu ש. Mógłbym był równie dobrze od każdej innej rozpocząć litery, gdyż na razie nie jest wiadomem, od którego znaku napis się rozpoczyna — wybór więc litery ש jest zupełnie dowolny.

Na jedno jeszcze wypada mi zwrócić uwagę szan. czytelnika. Gdybyśmy napisu wstecznego nie czytali w lustrze, tylko po prostu każdą z poszczególnych liter kolejno odwrócili, powstałby następujący napis:

ש ד ד ג ו

a z przestawieniem ostatniej kreski na pierwsze miejsce: ו ש ד ד ג którego koniec ד ד ג odpowiadałby napisowi typu poprzedniego.

Być może, że to prosty przypadek, niemniej czułem się w obowiązku wspomnieć o tem. Nie mam zamiaru rozpisywać się dłużej o legendach נבדז i דכם kan. Polkowskiego. Wystarczy nadmienić, że są błędne, choćby już dlatego, że nie występuje w nich litera ש (sin), o której powiedzieć można, że znajduje się z wszelką pewnością w napisie.

Robota brakteatu dość gruba — przypomina fabrykę typu 23. Znane też są takie same brakteaty nieme, wszelako nieco mniejsze od napisowych. Typ powyżej opisany do pospolitszych należy. Pojawił się w znaczniejszej ilości w Głębokiem. Posiadają go wszystkie znaczniejsze zbiory.

Na tem kończy się szereg brakteatów, należących do działu pierwszego, którego cechą znamienną była technika wypukła i częste używanie kulek do uwydatnienia szczegółów motywu.

DZIAŁ DRUGI.

Grupa A.

TYP 25.

Dwie osoby widoczne do pasa, umieszczone obok siebie. Na lewo biskup z pastorałem — nad nim małe kółko. Na prawo rycerz, trzymający w prawej ręce proporzec, w lewej miecz. Pod osobami napis hebrajski. *Wiadomości num.-arch.* nr. 64, typ 19.

W opisie wykopaliska z Musternik wspomniałem o jednej tylko odmianie. W rzeczywistości znane są dwie, z których druga uszła naówczas mojej uwagi.

Odmiana 25 a. Napis brzmi: מנחם M'NACHEM (imię własne). Litery są o tyle wyraźne, że co do ich znaczenia wątpliwości żadnej być nie może.

Odmiana 25 b. Napis brzmi: יעקב IAKOB — Jakób. I te litery wyraźnie wybite na inny sposób czytania nie pozwalają [1]).

Mielibyśmy znowu coś podobnego jak przy typie 7, gdzie obok imienia אברהם ABRAHAM występuje imię יעקב IAKOB. Ani wątpić, że imiona te urzędników mennicy oznaczają. Robota bardzo delikatna i staranna, ale wybicie niedbałe.

Brakteaty powyżej opisanego typu, dotąd nieznane, pojawiły się po raz pierwszy w Musternik.

Odmiany „a“ naliczyłem 8 egzemplarzy (wraz z tymi, które pojawiły się w ostatnim czasie na kilku aukcyach).

Z tych 3 egzemplarze znajdują się w gabinecie numizmatycznym berlińskim, 2 w zbiorach muzeum hr. Czapskich, 1 egzemplarz w moim zbiorze.

Odmianę „b“ posiadają następujące zbiory: gabinet numizmatyczny berliński 4 egz., muzeum hr. Czapskich 2 egz., mój zbiór 3 egz.

Na tablicy znajdzie szan. czytelnik jeszcze jedną odmianę tego typu, a mianowicie beznapisową „c“. Nie należy ona wprawdzie, ściśle rzecz biorąc, do szeregu monet, które nas obecnie zajmują, ale że stanowi łącznik pomiędzy opisanym co dopiero typem, a następnym, przeto pominąć jej w żaden sposób nie mogłem.

Na rzeczonym brakteacie, przedstawiającym biskupa i rycerza, widzimy poniżej tychże motyw, składający się z szeregu linii perełkowych, przegrodzonych rzędem kulek, który to motyw jest właśnie cechą charakterystyczną całej grupy.

Dr. Z. Zakrzewski.

C. d. n.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy. Tabl. 2).

MICHAŁ KORYBUT WIŚNIOWIECKI.

118. Pieczęć majestatowa wyobraża króla w koronacyjnym stroju siedzącego na wspaniałym tronie barokowym w koronie, z berłem i jabłkiem królewskiem w ręku. Tron na dwóch stopniach wzniesiony i 4 filarami ozdobiony, ma po bokach króla w nyżach dwie tarcze herbowe przez aniołów podtrzymywane: z prawej herb Wiśniowieckich, z lewej Pogoń litewska. U góry tronu rodzaj baldachimu zakończony jest również tarczą, z Orłem polskim pod koroną królewską. Górna część tronu dzieli 2 otoki z herbami i napisem. W otoku wewnętrznym wyobrażone są tarcze z herbami: Litwy, Mołdawii, Kujaw, Prus. Lublina, Dobrzynia, Podola, Krzyż podwójny, Sandomierza, Pomorza i Rusi, przyczem tarcze wszystkie są ozdobne, a tylko jedna, litewska, nakryta mitrą książęcą. Wszystko na tle o drobnych floresach i ornamentach. W otoku zewnętrznym napis: ❀ MICHAEL · DGREX · POLONIAE · MAG · DVX · LITHUANIAE · RUS · PRUS · MASO · SAMO · KIIO · VOL · SMOL · SEUEOL · PODO · PODL ·

---

[1]) W tej części wykopaliska, którą prof. Menadier dla gabinetu numizmatycznego berlińskiego nabył, egzemplarze z יעקב były wszystkie zatarte; dopiero później wpadła mi w rękę dobrze wybita sztuka.

CZERNIECHOVIAEQ · Na kraju pieczęci j. zw. wieniec liściasty, cztery razy przewiązany. mający u dołu małą ukoronowaną tarczę herbową z Wieniawą Leszczyńskich.

Pieczęć niniejszą publikował już prof. Piekosiński w Sprawozdaniach komisyi do bad. hist. sztuki VI. str. LXVIII i LXIX z 1897. Niestety podał pieczęć tę nie naturalnej wielkości, ale znacznie zwiększoną, w tekście zaś nie podał zupełnie, ile wynosi milimetrów jej oryginalna średnica. Nie mając przeto możności dostać się do oryginału, ani nie posiadając odlewu, zmniejszyłem tylko na tablicy reprodukcyę Piekosińskiego do przeciętnej wielkości pieczęci majestatowych, 125 mm., pozostawiając bliższe jej opisanie późniejszym badaniom. Przypuszczać bowiem należy, że oprócz stwierdzenia jej rozmiarów, można będzie między ornamentami odszukać datę powstania, a może nawet sygnatury rytownika, co przy tak wspaniałej pieczęci łatwo może mieć miejsce.

Pieczęć ta ma wisieć u przywileju króla Michała, nadającego szlachectwo rodzinie Beirów i ma się znajdować w posiadaniu tejże rodziny w Królestwie Polskiem. Jak z porównania przekonać się można, jest ona we wszystkiem skopiowaną z pieczęci takiejże majestatowej Jana Kazimierza nr. 106. Podobny układ i architektura tronu, podobny rozkład herbów i napisu. W części heraldycznej błędów znajdujemy jednak więcej: np. po bokach tronu były za poprzednika herby rodzinne króla t. j. herby ojca i matki. Na pieczęci Michała jest tylko herb ojca, w miejsce zaś herbu matki, Gryzeldy z Zamoyskich, umieszczono niepotrzebnie Pogoń litewską, która już raz jest w otoku. Również porządek herbów prowincyi nie został tradycyjnie utrzymany, gdyż np. herb Pruski stoi na podrzędnem miejscu między herbami Kujaw i lubelskiego, a nie jak dawniej po herbie litewskim. Podobnie ma się rzecz z herbem Rusi. Nowością jest dodanie tarczy podolskiej, ze słońcem, a jeszcze ważniejszem, umieszczenie tarczy z Wieniawą kanclerza Jana Leszczyńskiego u samego dołu pieczęci. Piekosiński wnioskuje z tego, że nietylko pieczęcie wielkie koronne, ale i pieczęcie majestatowe zostawały pod opieką kanclerzy. Oprócz tego można i drugie postawić tu twierdzenie, mianowicie, że pieczęć niniejsza mogła być przez kanclerza wprost obstalowana i sprawiona. W każdym razie jest to pierwszy wypadek w sfragistyce królewskiej, umieszczenia herbu prywatnego na pieczęci, a zarazem jest to dowodem, jak bardzo wówczas kancelarya królewska od kanclerza zależała.

Nieopisane monety i medale.

(Tabl. 3).

Medal Andrzeja hr. Potockiego od Tow. roln. krak. Wyobraża głowę ś. p. Namiestnika w profilu w prawo zwróconą, pod nią drobny podpis artysty *L Puget.* Na stronie odwrotnej widzimy stylizowany herb Piława z orderem złotego runa i napisy, a mianowicie: pod herbem: ZIEMI —

SWEJ | DAŁ · ROZUM · I · PRACĘ | MIŁOŚĆ · I · ŻYCIE Dokoła zaś, u góry ornamentem przerwany napis odwrócony: ANDRZEJOWI · HR · POTOCKIEMU · 1861 † 1908 · TOW · ROLNICZE . KRAKOWSKIE

Medal ma 45 mm. średnicy i odbity został nakładem Towarzystwa rolniczego krakowskiego na pamiątkę śmierci i w uznaniu zasług ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, długoletniego prezesa tego towarzystwa. Medal wyszedł dopiero w 1912 r., a więc w przeszło 4 lata po swojej dacie. Artysta Ludwik bar. Puget, któremu wykonanie tego medalu powierzone zostało, wystąpił po raz pierwszy z medalierską pracą. Usiłowania, mające na celu traktować modelunek płaszczyznami, odbiły się niekorzystnie na wyrazie twarzy, zaś wsadzenie całego napisu na odwrocie zrobiło je nieco za ciasnem i nie pozwoliło rozwinąć kompozycyi tak dla medalu koniecznej. Medal oddano do wykonania fabryce francuskiej i odbito go we wszystkich 3 metalach, a to 1 złoty dla rodziny ś. p. Potockiego, 30 srebrnych i 300 bronzowych.

Medal hr. Jana Szeptyckiego 1911 r. Wyobraża popiersie profilem w lewo zwrócone, w kontuszu i delii z dużą klamrą na piersiach, z głową odkrytą. Górą napis wygrawirowany w otoku: JOANNI COMITI DE SZEPTYCE LXXV ANNO PERACTO. U dołu podpis artysty również wygrawirowany *W. Przedwojewski* Na stronie odwrotnej 11 wierszy napisu z herbem hr. Szeptyckich przed ostatnim wierszem: FILII NEPOTESQUE | ANDREAS METROPOLITA | ALEXANDER · IZA | STANISLAUS · MARIA | CASIMIRUS · LEO · HEDWIGIS | MARIA · SOPHIA · THERESIA | ROSA · HEDWIGIS · CATHARINA | JOANNES CASIMIRUS | SOPHIA · JOANNES | MARIANNA · WANDA | PRZYLBICE CAL · OCT · MCMXI Napis cały podzielony jest na pięć części, tak że wiersz pierwszy jest niejako tytułem, cztery następne tworzą imiona, prawdopodobnie synów i córek, wiersze 6—8 są imiona wnuków, a 9—10 imiona innych członków rodziny.

Medal powyższy, wielkości 60 mm., wybity został nakładem rodziny na pamiątkę 75-letniej rocznicy urodzin Jana hr. Szeptyckiego z Przyłbic, w parę miesięcy później zmarłego. Twórcą jego jest W. Przedwojewski, z którego nazwiskiem spotkaliśmy się już raz przy medalu Radzimińskich. Podobnie jak tam, praca tego artysty przedstawia się dosyć sumiennie, razi jednak brak kompozycyi i złe umieszczenie popiersia. Strona odwrotna nie pochodzi z rąk medaliera, lecz jest produktem fabrycznym, który zawsze niekorzystnie odbija od całości.

Medal Józefa Mianowskiego w 50 rocznicę otwarcia Szkoły Głównej warszawskiej 25 listopada 1912 r. Na stronie głównej medalu popiersie Mianowskiego w profilu zwrócone w lewą stronę, pod lewem ramieniem podpisany autor medalu prof. C. Makowski, w otoku medalu napis: „JÓZEF · MIANOWSKI · REKTOR · SZKOŁY · GŁÓWNEJ · WARSZAWSKIEJ · 1862 · 1869. S. o.: Napis w dziesięciu wierszach poziomych: W · 50 · ROCZNICĘ · OTWARCIA · SZKOŁY · GŁÓWNEJ . WARSZAWSKIEJ · POWOŁANEJ · DO · ŻYCIA · PRZEZ · ALEKSANDRA · MRG · WIELOPOLSKIEGO · POD · REKTORATEM · JÓZEFA · MIANOWSKIEGO · WDZIĘCZNI · WYCHOWAŃCY · 25 · LISTOPADA · 1912 ·

Mianowski Józef, urodzony w r. 1804 w Humaniu, gdzie pierwsze otrzymał nauki, wstąpił następnie do uniwersytetu w Wilnie, który ukończył z dyplomem doktora medycyny i w krótkim czasie w klinice tamecznej otrzymał katedrę fizyologii. Po zamknięciu uniwersytetu wileńskiego objął w Akademii medyko-chirurgicznej katedrę chirurgii. W 1840 roku po straceniu Szymona Konarskiego aresztowany, lecz wkrótce uwolniony. W r. 1841 zamknięto Akademię medyczną w Wilnie, a Mianowski obejmuje katedrę pedyatryi w uniwersytecie petersburskim, na której wykłada do wysłużenia emerytury w r. 1860 i przenosi się na stałe mieszkanie do Albano. Stąd Aleksander margrabia Wielopolski, ówczesny naczelnik rządu cywilnego, powołuje Mianowskiego do objęcia rektoratu powstającej Szkoły Głównej w Warszawie w r. 1862 dnia 25 listopada. Pod zarządem szanownego rektora Szkoła Główna przetrwała do roku 1869, w którym ją zamknięto, a raczej przemieniono na cesarski uniwersytet z zarządem i językiem wykładowym rosyjskim. Mianowski zmarł w Sinigaglia we Włoszech w r. 1879. Wyżej opisany medal rektora Mianowskiego jest dziełem prof. Czesława Makowskiego, odtworzony w medalu z rzeźby oryginalnej dłuta Brodzkiego. Medal odznacza się wielkiem podobieństwem, czystością i miękkością w odtworzeniu szlachetnych rysów szanownego rektora. Pierwsza ta praca medalierska prof. C. Makowskiego wzbogaca numizmatykę polską artystycznie wykonanym medalem, których w ostatnich czasach zawiele medalierstwu naszemu nie przybyło.

Medal powyższy wykonany został na maszynie redukcyjnej i tłoczni w zakładzie artystyczno-grawerskim P. I Chylińskiego w Warszawie. Medali Mianowskiego wybito w bronzie sztuk 300. Średnica medalu wynosi 50 mm. *S. Kosieradzki*

Ort bydgoski z 1650 r. S. g. popiersie w zbroi rzymskiej i w płaszczu, głowa w wieńcu laurowym dzieli napis: · IO CASI · DG REX · POL · ET · SVE · MDLRP S. o.: Ukoronowana tarcza pięciopolowa, po bokach której rok 16-50, a u dołu tarcza z Wieniawą. Korona i Wieniawa dzielą napis : CIVITA . BID — GOSTIENSIS : Obwódka zewnętrzna na s. g. kreskowa, na s. o. perełkowa. Sztuka powyższa różni się znacznie od znanych dotychczas ortów bydgoskich. Zagórski nie znał ortów bydgoskich z 1650 r.; w skorowidzu Beyera spotykamy dwie odmiany, z tych jedna reprodukowana na tabl. XIX nr. 537 nosi datę 16-50, liczbę wartości 1-8, oraz inicyały mincarskie C-G i D-A recte B-A, poprawione w ten sposób w katalogu Czapskiego nr. 1929; druga odmiana, umieszczona u Beyera pod tymsamym numerem, ma rok w otoku, 1-8 i C-G. Obie odmiany znajdują się w zbiorze Muzeum hr. Czapskich. Opisany ort różni się od nich przedewszystkiem brakiem liczby wartości i liter mincarskich; różnice w legendzie, jako mniej ważne, pomijamy. Te jego cechy,





w zestawieniu ze współczesnymi ortami bydgoskimi, jakoteż późniejszymi z r. 1651 i 52, na których inicyały Guttmana stale występują, nasuwają przypuszczenie, że jest on jedną z pierwszych monet, jakie wyszły z mennicy bydgoskiej po reformie z 1650 r. Pochodzi ze zbioru p. Kazimierza Lajera ze Lwowa; drugi egzemplarz znajduje się w gabinecie numizmatycznym hr. Potockich; tamże znajduje się podobno inna jeszcze odmiana, która od wymienionych różni się tem, że posiada r. 16-50 i 1-8, brak jej natomiast liter mincarskich; mielibyśmy przeto razem cztery odmiany tej rzadkiej monety.

A. Hniłko.

KRONIKA.

Rozstrzygnięcie konkursu na medal ku uczczeniu 50 rocznicy powstania styczniowego. Jak już poprzednio donosiliśmy, wystąpiła Rada m. Krakowa z inicyatywą wybicia medalu na pamiątkę powstania 1863 i wykonanie tego planu powierzyła Towarzystwu numizmatycznemu. Wydział Towarzystwa przyjął propozycyę Rady miejskiej i rozpisał konkurs z terminem do 2 grudnia 1912. Do konkursu stanęło pięciu artystów, przeważnie z Krakowa. W skład sądu konkursowego weszli pp. Dr. Henryk Szarski, wiceprezydent m. Krakowa, prof. Domański i prof. Wasung, radcy miejscy, prof. Teodor Axentowicz, a z Wydziału Towarzystwa: Dr. M. Gumowski, Dr. F. Kopera i prof. Wrzosek. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 4 grudnia: pierwszą nagrodę w kwocie 500 kor. otrzymał p. Wojciech Jastrzębowski, artysta malarz z Krakowa, drugą w kwocie 200 koron p. Witold Bieliński, artysta rzeźbiarz z Krakowa, obecnie zamieszkały w Warszawie. Odznaczony pierwszą nagrodą projekt oddano do wybicia, które ukończonem zostanie w połowie stycznia b. r. Nowy medal ukaże się w handlu w czasie uroczystości jubileuszowych, które Kraków ku uczczeniu 50-ej rocznicy powstania styczniowego urządzić zamierza.

Wystawa medalierska w Gandawie 1913. W uzupełnieniu notatki, podanej w kronice poprzedniego numeru, dodajemy, że z zamiarem wystawienia medali i plakiet zgłaszać się należy do przewodniczącego komitetu organizacyjnego p. Alfonsa de Witte, Bruxelles, rue du Trône 55 i to do 14 marca 1913 r. Medale i plakiety powinny być umieszczone w ramach, przeznaczonych do zawieszania: przesyłka jest bezpłatną, koszt ubezpieczenia od ognia i kradzieży ponosi wysyłający; przesyłać należy tak, aby przedmioty, przeznaczone na wystawę, przed 15 kwietnia b. r. były już na miejscu. Bliższych wiadomości udziela sekretarz komitetu organizacyjnego, Dr. Wiktor Tourneur, Bruxelles, rue Defacqz 98.

Bułgarya. Dnia 7 lipca 1912 minęło 25 lat od wstąpienia na tron bułgarski Ferdynanda I. We wrześniu t. r., jako jubileuszowego, puszczono w obieg nowe monety złote, wartości 100 i 20 lwów, wybite w mennicach austryackich. Obie strony monet wykonał znany medalier wiedeński, prof. Marschall. Sztuka wartości 100 lwów ma na s. g. płasko modelowaną głowę króla, w lewo pod nią podpis artysty: R. Marschall, a w otoku napis: „Ferdynand I. car Bułgaryi". S. o. w górnem półkolu napis: „Carstwo Bułgaryi"; w dolnem data „22 września 1908" — data ogłoszenia królestwa bułgarskiego,

dalej ukoronowany herb państwa, stojący lew, na którego piersiach herb domu koburskiego; herb otoczony jest wieńcem z kłosów i lauru, na którem z lewej strony „100“, z prawej „lewa“. Pod herbem „1912“. Obwódki zewnętrzne perełkowe. Na grzbiecie napis: „Boże strzeż Bułgaryę“. Średnica 35 mm. Sztuka wartości 20 lwów ma tesame wyobrażenia, z wyjątkiem innej liczby wartości. Średnica jej wynosi 21 mm.

Niemcy. Mennice niemieckie wybiły we wrześniu 1912 r. po 20 mk. sztuk 416.650, po 3 mk. 623.202, po 2 mk. 42.625, po 1 mk. 239.079, po $^1/_2$ mk. 898.255. po 10 fen. 2,923.811, po 5 fen. 4,421.129, po 2 fen. 1.622.738 i po 1 fen. 5,602.688 sztuk; w październiku sztuk po 20 mk. za 12,226.400 mk., po 3 mk. za 1,742.133 marek, po 1 mk. za 470.003 marek, po 10 fenigów za 352.474·40 marek, po 5 fen. za 169.462·20 mk., po 2 fen. za 53.445·14 mk., po 1 fen. za 80.431·98 mk.; w listopadzie sztuk po 20 mk. za 9,077.000 mk., po 10 marek za 1,355.940 mk.. po 3 mk. za 1,074.840 mk., po 2 mk. za 157.000 marek, po 1 mk. za 968.933 mk., po 10 fen. za 305.706·30 mk., po 5 fen. za 158.182·60 mk., po 2 fen. za 42.892·90 mk. i po 1 fen. za 63.842·36 marek: sztuk 5 markowych nie bito i prawdopodobnie w obecnej formie nie będą już bite. Od 1913 roku otrzymają monety niemieckie nowy portret cesarza: konkurs w tym celu rozpisany zostanie rozstrzygnięty w najbliższym czasie.

Serbia. Rząd serbski postanowił wybić złote i srebrne medale, jako nagrodę za waleczność w ostatniej wojnie. Medal złoty nosi jako symbol Serbii popiersie dziewicy z głową w wieńcu laurowym, a piersi jej okrywa pancerz w kształcie orła. Napis: „Królestwo Serbii“. Na s. o. napis „Za męstwo“, pod nim herb Serbii, a wszystko otoczone wieńcem laurowym. Medal srebrny przedstawia na s. g. orła zrywającego się do lotu, strona zaś odwrotna jest taka sama, jak na medalu złotym.

Włochy. Rada ministrów postanowiła wybić medal pamiątkowy z okazyi wojny trypolitańskiej.

Węgry. „Gazette numismatique française“ donosi, że rząd węgierski, skoro zakupi wykopalisko monet. odstępuje je po cenie kruszcu węgierskiemu Towarzystwu numizmatycznemu, gdy już muzea wybiorą przedtem sztuki potrzebne do zbiorów. Monety tą drogą uzyskane, bywają następnie sprzedawane przez licytacyę członkom Towarzystwa, a dochód ze sprzedaży idzie do kasy Towarzystwa. Jest to jeden więcej dowód zainteresowania, z jakiem rząd węgierski odnosi się do numizmatyki.

Wykopaliska.

Rohatyn. Udało mi się otrzymać skarb boratynków, wykopany w niewiadomej mi miejscowości powiatu rohatyńskiego. Składa się on z 2782 sztuk, z tego 1103 sztuk boratynków litewskich, 887 polskich, 790 zniszczonych, 1 szeląg pruski z 1619 r., 1 szeląg m. Rygi Gustawa Adolfa. Pieniądze są silnie spatynowane, dlatego dalsze rozsegregowanie takowych jest utrudnione. Po przeglądnięciu jednak lepszych sztuk, znalazłem wszelkie odmiany, jakie podał p. Żuławski w nr. 1 „Wiad. num-arch.“ z r. 1912.

F. Biesiadecki.

Lichnowo. (niem. Klein-Lichtenau, pow. malborski). Przy orce znaleziono żelazny garnek, a w nim 200 monet, między niemi dukat podwójny i 34 talary z połowy XVIII wieku.

Do tego Numeru dodaje się trzy tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.